№ 132. Piotrków, Środa, 22 Września 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 21 września.

(adz) Po Warszawie—Wilno zostało wydarte z rąk rosyjskich.

Oby na zawsze!

I oby już nierozłączone z Polską było!

Jest bowiem jak Lwów dowodem siły i zdobywczości kultury polskiej. A więcej może niż Lwów świadczy o dawnej, władczej świetności Rzeczypospolitej naszej.

Wilno i Lwów to wskaźniki, którędy szła ekspansja Polski. Dwa te miasta oznaczają też dobitnie konieczny, historyczny nasz front antyrosyjski.

Lwowowi przypadły w dziejach porozbiorowych szczęśliwsze losy. Ale właśnie dlatego, że docisk losu dla Wilna był cięższy, związane zostało Wilno w sercach naszych i w sercach swoich obywateli z Polską węzłami, których nic rozerwać nie zdoła. Bo węzły te krwią i cierpieniem przepojone nabrały mocy stalowej.

Wilno to polska Litwa. To ów kraj, który stanowił kit państwowy między Koroną a ziemiami Gedyminów. Ów kraj, z którego wyszła wielka dynastja Jagiellonów, dwa wieki bez mała ku naszej sławie i naszemu pożytkowi narodowemu królująca Polsce. Ów kraj tylu Litwinów-Polaków, przodujących niejednokrotnie w rycerstwie, nauce, pracy i kulturze naszej.

Ziemia Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Sapiehów, Tyszkiewiczów, Reytanów, Naruszewiczów, Ogińskich, Niemcewiczów, Zanów, Mickiewiczów, Domejków, Jasińskich, Kościuszków, Kniaziewiczów, Traugutów, Piłsudskich.

Kresowa ziemia nasza, w której cnoty, charaktery i umysły polskie wzrastały do potęgi, jaśniały blaskiem, co w pokolenia przeszedł i iść będzie promieniami błogosławionymi.

Święta, droga kraina. Z pamięci kochającej Polaka nic jej nie wymaże. Niczyja przemoc.

Zaznała ona pospołu z nami chwil ciężkich. I czasów najazdu szwedzkiego. I przedtem i potem ustawnych walk z Moskwą. A przez sto lat z Polską i o Polskę ramię przy ramieniu walczyła. Ona to niosła pomoc Barszczanom, Ona w insurrekcji Kościuszkowskiej brała udział znamienity. Jej to synowie w Legionach Dąbrowskiego mężnie i licznie stawali. A rok 31! A martyrologja roku 63! Któż jak nie Litwa spłynęła łzami i krwią pod furją Murawiewowską.

Więc też dziś Polska cała ku Wilnu wyciąga ramiona, witając radośnie miasta drogiego sobie wyzwolenie.

Polski z Wilnem jedność oręduje litanja wielkich duchów przeszłości i teraźniejszości wspólność duchowa i ognisko, które zapaliło tyle świateł w naszym narodzie, zadeptane przez moskiewską dzikość ognisko sławnej ongi wszechnicy wileńskiej.

Z Polską była Litwa przez szereg stuleci z Polską wraz walczyła, kochała i cierpiała— z Polską więc ma nabyte ofiarą prawo pozostać...

Uznanie dla Legionów

Wódz 4 armji austro-węgierskiej arcyksiąże Ferdynand i naczelny wódz armji arcyksiąże Fryderyk wystosowali do komendy Legionów polskich pisma które poniżej zamieszczamy.

Komendant 4 armji wydał dnia 13. 9. 1915 pod Nr. Op. 5901 następujący rozkaz:

„Wyrażam Polskim Legionom moje szczególne uznanie za ich nadzwyczajne, pełne inicjatywy zachowanie się podczas oczyszczania z nieprzyjaciela bagnisk na północ i wschód od Kowla. Podnieść muszę dziarskie i pierwszorzędne kierownictwo Legionów, które, stale zwycięskie, przeniknęło w dół aż do najdrobniejszych oddziałków. Jestem przekonany, że Legiony, choć podzielone, nadal równie doskonale spełniać będą szczytne zadanie zapewnienia wielkim korpusom kawalerji armji silnego oparcia i że współzawodniczyć z nimi będą w obopólnem działaniu.

Doniosłem o tem zupełnie niezwykłem sprawowaniu się Legionów również i do Najwyższego Miejsca. *Arcyksiąże Ferdynand* m. p.“

Jego Cesarska Wysokość Naczelny Komendant armji marszałek polny Fryderyk ogłosił dnia 14 b. m. pod Op. Nr. 15333 następujący rozkaz:

„Przy oczyszczaniu bagnisk na północny wschód od Kowla Polskie Legiony rozwiązały powierzone im zadanie w sposób wprost znakomity. W uporczywych walkach często przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim umiało kierownictwo nawet w najdrobniejszych oddziałach zawsze zwycięsko postępować naprzód a szeregi legionowe co do wytrzymałości fizycznej uczyniły wszystko co leży w ludzkiej mocy. Za to wyrażam Polskim Legionom moje szczególne uznanie i podziękowanie.

Rozkaz ten należy w armji ogłosić.

Marszałek polny arcyks. *Fryderyk.*“

Francuz o spustoszeniu Polski

Francuska gazeta „Dépêche de Toulouse“ ogłasza sprawozdanie swego współpracownika, który postępował za armją rosyjską przy jej odwrocie z Polski.

Autor francuski stwierdza, że Rosjanie przy odwrocie swym, bezwzględnie i systematycznie niszczyli mienie Polaków. Z opowiadań tego naocznego świadka zostały ogłoszone następujące pojedyncze szczegóły.

„Generał Smirnow wydał rozkaz, by w promieniu 300 wiorst dokoła miasta wszystko było zniszczone i spalone. Podług jego zdania, był to jedyny

Tetmajer o Witkiewiczu

Zanim damy feljeton, omawiający znaczenie i rolę śp. Witkowicza w kulturze polskiej, pomieszczamy przepiękną charakterystykę istoty twórczości i zasług Witkiewicza, skreśloną piórem Kazimierza Tetmajera. Jest to hołd oddany przez wielkiego poetę Tatr wielkiemu pisarzowi Tatr.

Dwóch dziwnych ludzi miała współcześnie teraźniejsza Polska, tak dziwnych i nadzwyczajnych, że kiedyś do polskiej legendy wieków wcieleni będą.

Natura ich szczególnie bogata, osobliwie obfita, przelewa się ponad brzegi puchara ich duszy, element ludzi renesansu rozsadza ich pierś, pierwotne, zasadnicze instynkty płomienieją w ich głowie.

Jeden pendzlem i słowem budzi nigdy niebywałe wizje, drugi chwyta w bary cały złam ludu i wydźwiguje go na światło dzienne, jednym zamachem, jak mocny chłop korzec ziemniaków z piwnicy.

Bo czemkolwiekbądź był Stanisław Witkiewicz, czy malarzem, czy krytykiem sztuki, czy reformatorem pojęć estetycznych, czy przetwórcą budownictwa i ornamentyki chłopskiej: przedewszystkiem był, jest i będzie autorem dzieła „Na przełęczy“ którego epilogiem jest druga książka: „Z Tatr“. To jest to kapitalne dzieło życia, podobnie jak Wesele i Kazimierz Wielki są koroną twórczości poety i malarza Stanisława Wyspiańskiego, tego drugiego fenomenu psychicznego jednej epoki.

Nie Witkiewicz rozpoczął literaturę Tatr, która według wyrażenia J. Weysenhoffa, stała się całą prowincją literatury polskiej. Ale on pierwszy posiadał na oczach szkła, które mu, jak uczonemu badaczowi organizmów, cały świat odkryły. Jest rzeczą genjalności samowładnemi oczami na przedmiot spojrzeć, — w całej pełni dokonał tego Witkiewicz. I oto pewien cały złam ludu i cały zrąb świata stanął w zupełnie nowem świetle, zobaczony przez Witkiewicza źrenice, rzucony odbiciem z jego źrenic na ekran polskiej wyobraźni i wiadomości. Nowy samorodny obraz został powieszony w galerji polskiej. Rzecz wrażenia, natchnienia i artyzmu, to jest trzech pierwiastków, z których się składa dzieło.

Stopień tych trzech właściwości roboty duszy nie jest u Witkiewicza równy: wrażliwość i artyzm nie są proporcjonalnie postawione do stopnia natchnienia — przewyższają je bardzo znacznie. Zasadnicza tu jest różnica między nim a Wyspiańskim, u którego natchnienie i wrażliwość przewyższają zdolność artystyczną. Sharmonizowanie tych trzech pierwiastków daje dopiero dzieło pełnego doskonałego geniuszu.

Oba więc dzieła Witkiewicza i dzieło jego życia i tego dzieła epilog, są przedewszystkiem odczuciami prawdy, rzeczywistości, faktu a potem uplastycznieniem tej materji w sposób najwyższej dobroci. Jest to cechą Witkiewiczowskiego pióra, że o przedmiocie o którym mówi, nie można lepiej powiedzieć. Ani lepiej, ani inaczej. To zaś jest ostatnie słowo. Tak są tylko arcydzieła pisane. Czytelnikowi nie pozostaje nic, jak tylko użycie, jak przy kolorze wielkich mistrzów malarstwa.

Witkiewicz uderza naprawdę jak sokół z góry, spadem nagłym, prostym, niepohamowanym i niemylnym. Jego sposób rozwinięcia rzeczy jest podobnym do ruchu znakomitego kupca, który jednym gestem całą ogromną sztukę wzorzystej tkaniny rozrzuci i pokaże. Spostrzeżenia, wyrazy, obrazy, zrozumienie, dar wyjawienia, sypią się u Witkiewicza skłębione tak niesłychanym pędem, jak na leśnym potoku wezbranym płyną razem liście, igły drzewne, gałęzie splątane. Z pierwotną siłą, z nozdrzami, wzrokiem i dotykiem indjanina z prerji, wydziera on tajemnicę istoty kręgu swego widzenia.

I w ten sposób stanęły Podhale i same Tatry nagle, niespodzianie, zjawiskowo w całej

środek, mogący powstrzymać natarcie wojsk nieprzyjacielskich, wojsk „extraordinaires“ z ich niepożądaną szybkością, wojsk, ktore znikają nagle nad Sanem, ażeby już za dwa dni wynurzyć się w Kurlandji, tych wojsk „szatańskich“ co do których wydaje się, że latają w powietrzu.

Zaledwie generał wydał to rozporządzenie, gdy już specjalni posłańcy konni i na autach rozpierzchli się we wszystkich kierunkach. Palić! Palić wszystko! Palić chałupy i zamki, palić pola i łąki, a gdyby było w ich mocy — napewno i kamienie.

Polska przeżyła dużo przełomów politycznych: wojna i rewolucja nawiedziła ten kraj nieszczęśliwy. Polska przetrwała lata 1813, a także 1830; lecz wszystko było zerem w porównaniu z tem, co w danej chwili przeżyła. Przecież tylko jeden rozkaz wystarczył, by Polska pozostała zniszczoną nie do poznania! Tragedja była doprowadzona do ostateczności. Chłopu mówiono: „Zapal swój dom!“, fabrykantowi: „Zniszcz swoją fabrykę!“, ludności nieszczęśliwych wsi i miast wrzeszczano: „Zasypujcie studnie! Niszcie drogi! Wyrębujcie lasy! Koście jeszcze zielone pola!“ Rąbano, kopano i niszczono. Niczego nie oszczędzano. Wspaniałe dobra szlacheckie z ich sławnemi pamiątkami, zamki z ich zwodzonymi mostami, które już setki lat stały nietknięte, przeistoczono narówni z izbami chłopskiemi w gromady gruzów i ruin. Starożytne meble, wspaniałe portrety przodków, stare gobeliny, cenne dywany, historyczne posiadłości całych pokoleń znikały w płomieniach. Lecz tego jeszcze nie wystarczyło. Spędzono ludność wiejską i rozkazywano: „Zrywajcie kościoły wasze!“ Rzucali się wtedy ziomkowie na kolana, krzycząc: „Tego już nie możemy zrobić!“ Wnet się tworzyły oddziały niszczycielskie. Oblewano kościoły naftą i zapalano za pomocą patronów dynamitowych. Święci walili się, dzwony kościelne kołysały się i dzwoniły w płomieniach. Obrazy Chrystusa i Matki Boskiej grzęzły w pyle i popiele — i wkrótce na miejscu kościoła gromadziły się kupy gruzów.

W tej właśnie chwili Polska stanowi. pustynię; miljony ludzi pędzono uderzeniami kolb w dalekie, nieznane im strony. Armja rosyjska zebrała te masy nieszczęśliwych kobiet, dzieci i starców, pchając je przed siebie“.

Tem się kończy opowiadanie... Wartość ma ono tem większą, że skreślone zostało przez Francuza i ogłoszone w prasie francuskiej.

Szanse rewolucji w Rosji

Redaktor szwedzkiego dziennika „Dagens Nyheter“, Karlgren, powróciwszy w tych dniach z Rosji, gdzie przeprowadzał wywiady na temat obecnego położenia, zastanawia się w swem piśmie nad kwestją, czy Rosja znajduje się w przededniu rewolucji. Na prowincji podobno panuje spokój większy, niż zazwyczaj. Co się tyczy robotników, to nic dziwnego, że są oni usposobieni rewolucyjnie. Pomimo, iż z początku zachowywali się bardzo patrjotycznie, został przeciw nim zastosowany system terrorystyczny.

Polityka Makłakowa, jakgdyby dążyła do tego, żeby doprowadzić do rozpaczy rosyjskie masy robotnicze. Pojedyńcze wysiłki ze strony robotników, aby zdobyć lepsze warunki ekonomiczne, były surowo prześladowane. Na parę tygodni przed obecną sesją dumską w fabrykach broni w Kostromie dziesięciu robotników zostało zabitych i około dwudziestu ranionych za udział w strejku ekonomicznym.

Koła rosyjskie, pisze Karlgren, nie wierzą jednak w rewolucję.

Milukow uważa, że roku 1905 nie można porównywać z 1915-ym; teraz bowiem istnieje Duma, która stojąc pomiędzy reakcją, a opozycją, umożliwia tej ostatniej wywrzeć swój wpływ inaczej, niż w roku 1905. Inteligencja rosyjska jest w tej chwili całkowicie obca ruchowi rewolucyjnemu. Chce ona cel swój osiągnąć przez rozprawę w ramach form konstytucyjnych. Wśród włościaństwa również nie miałaby teraz rewolucja poparcia. Co się tyczy robotników, to Milukow przypuszcza, że najwyżej 10 procent robotników jest usposobionych rewolucyjnie.

Rodiczew (kadet) jest zdania, że niezadowolenie panujące wśród robotników dałoby się usunąć zapomocą powszechnej amnestji i jednego miesiąca polityki pojednawczej.

Szingarew mówi o możliwości izolowanych rozruchów gdzieniegdzie, nie przewiduje jednak właściwego ruchu rewolucyjnego.

Robotnicy, dodaje Karlgren, przekonani są, że klęska Rosji byłaby najcięższem uderzeniem dla rosyjskiego ruchu wolnościowego.

Co się tyczy wreszcie kwestji żydowskiej, to nigdy w Rosji nie panował tak silny antysemityzm, jak obecnie. Bobrinskij zapytuje, co będzie, skoro wojsko powróci do domów, gdyż już teraz rząd musi się mieć na baczności przed pogromami żydowskiemi. Jako przywódcę ruchu pogromowego, wskazują Januszkiewicza. O żydach opowiadają niestworzone bajki, które znajdują posłuch: żydzi jeżdżą, jakoby na białych koniach przed frontem i wskazują wrogom rozciągłość linji rosyjskich; żydzi kryją w brodach aparaty telefoniczne; żydzi wyłącznie ponoszą odpowiedzialność za klęski galicyjskie.

---

barwie swego kwiatu, lub jak scena, z przed której ktoś nagle zerwał kurtynę.

Obserwacja piętrzy się tam przez dar odtwórczy, zdolność słowa przez pamięć, umiejętność pojmowania przez instykt treści. Witkiewicz, wiążąc przyrodę z ludem, lud z duchem wiekuistym i powszechnym człowieka, otwiera szekspirowską głąb bytu. W zdumienie wprawia mózg tak świetnie usposobiony do ogarniania całości, inteligencja tak doskonała, ten talent bogacenia ogółu wjednospojnymi szczegółami, rozumowania w ogóle tak promieniująco. Nagle literatura polska otrzymała dzieło do gruntu nowe i bezspornie niepożyte.

Jest zaś ponad wszystkiem, co Witkiewicz robił, poezja, poezja pierwotna, szczera, czysta, tak naturalna, jak szum lasu podczas wiatru. Każda fibra jego duszy szumi jak drzewo, a wszystkie razem szumią jak las. I to jest wrodzone, nie może być inaczej. Jest to Witkiewiczowi tak właściwe, jak właściwe były ultraszlachetne pojęcia etyczne Bolesławowi Prusowi, który oddychał niemi.

W glorji poezji natury widnieć będzie głowa Stanisława Witkiewicza, w odrębnem świetle, mającem szafir wysokiej wody i jasny blask wysokich szronów.

Kowel polski

Władza wojskowa austrjacka po zajęciu Kowla zorganizowała na miejsce ewakuowanej „dumy“ i „uprawy“ magistrat na wzór magistratów w miastach Królestwa Polskiego. Burmistrzem został polak, Szumowski, który przed kilku laty był wybrany na t. zw. „głowę“ miasta, ale na urząd ten nie został zatwierdzony przez gubernatora Melnikowa ze względu, że jest polakiem. Pomocnikiem burmistrza zostali mianowani: adwokat Buczkier i kupiec Goldman. Za język urzędowy polecono uważać polski i niemiecki; cała biurowość w magistracie prowadzona jest w języku polskim.

Z rozkazu władz austrjackich zorganizowano w mieście milicję obywatelską, składającą się z Polaków i żydow, komendantem milicji jest Polak, p. Dobrzyński, Rosjan w milicji niema.

Wszyscy prawosławni mieszkańcy Kowla, według rozkazu władz rosyjskich, mieli wyjechać, ale znaczna ich część pochowała się podczas odstąpienia Rosjan i pozostała w Kowlu.

Przepustki na wyjazd wydaje magistrat.

Produktów w mieście jest bardzo mało, herbaty, cukru, tytuniu zupełnie niema, chleb jest dzięki temu, że Rosjanie nie zdążyli zniszczyć wielkich zapasów zboża ze wsi Melnicy.

Jeden z mieszkańców Kowla, który odbył podróż na Włodawę, Chełm i Lublin zapewnia, że wsi między Kowlem a Chełmem, w których mieszkali włościanie prawosławni, są całe, ale są obecnie zupełnie wyludnione, natomiast po drugiej stronie Chełma, wsi, w których mieszkała ludność katolicka są zupełnie zniszczone, jednak ludność pozostała.

Miasto Włodawa jest nawpół spalone, natomiast Chełm nic nie ucierpiał; żadnych śladów wojny w nim nie znać.

Z kroniki warszawskiej

— **Walka z głodem.** Coraz częściej zagląda w ulice Warszawy potworny głód, wypatrując swe ofiary wśród rzesz pozbawionych pracy, skazanych na wzrastającą z dniem każdym drożyznę. Codziennie raporty pogotowia ratunkowego notują po kilka tych nieszczęsnych ofiar, które ścigane głodem, padają wyczerpane z sił na bruku, ale właściwe królestwo głodu okrywa milczenie i wie o nim tylko ten, który zaglądnął w jego smutne dziedziny.

Sekcja zbierania ofiar, przy K. O. m. Warszawy, chcąc przyjść z pomocą biednym pozostającym pod opieką komitetu zorganizowała w ub. niedzielę uliczną sprzedaż znaczka w kształcie orzełka, przeznaczając dochód na rzecz głodnych.

W dniu tym prezydent miasta wydał następującą odezwę:

Sekcja zbierania ofiar wezwała grono obywateli miasta, by z sercem gorącem i rękami do pracy chętnemi, stanęli do rozwinięcia jaknajszerszej akcji ratunkowej, wobec grozy sytuacji obecnej.

Niedawno zwróciliśmy się do ofiarności publicznej na cele oświatowe i danina obywatelska popłynęła radośnie i hojnie. Dziś—niestety—bijemy w dzwon: na progu domu naszego stanął głód w całej swej grozie, w całej swej okropnej nagości.

Dążymy do nauczania powszechnego. Czy jednak wynędzniałe, głodne dzieci, które zaludnią sale szkolne będą zdolne do nauki? Idziemy w każdej myśli i w czynie każdym do jaśniejszego jutra, czy jednak wynędzniali, głodni chłopcy wyrosną na dzielnych obywateli kraju, a dziewczęta—na silne matki przyszłych pokoleń polskich?.

Zanim najszersza ofiarność, ujęta w pewne normy i zasady, obejmie ogół społeczeństwa polskiego, zwracamy się już nie do miłosierdzia i uczuć ludzkich, lecz do samozachowawczego instynktu narodowego, do wszystkich obywateli gorącego serca i do wszystkich, komu dola dostatkiem opromieniła życie, aby bez zwłoki złożyli na ów cel święty, nie ofiarę, lecz dług społeczny.

W tragicznej, a przełomowej chwili dziejowej, jeśli nie mamy do podziału dochodu, musimy oddać majątku część. Dla kraju naszego jest niezawodnym ratunkiem—ocalić lud polski od śmierci głodowej.

A w ofiarności naszej niema chwili do stracenia, w pracy—chwili odpoczynku.

Zdzisław Lubomirski.

Władze niemieckie, udzielając pozwolenia na sprzedaż orzełka na głodnych, zawiadomiły komitet, że kwestarkom bezwarunkowo nie wolno proponować nabycia orzełka wojskowym i urzędnikom zarządu cywilnego, o ile ci ostatni są w mundurach, ani sprzedawać go, nawet wtedy, gdyby rzeczone osoby same oświadczyły chęć nabycia znaczka.

— **Uspakajające wiadomości.** Wszystkie pisma warszawskie, zamieściły d. 19 b. m. następującą notatkę: W ostatnich dniach powstało w mieście naszem pewne zaniepokojenie, z powodu braku węgla, mąki i innych artykułów najpotrzebniejszych. Mówiono już nawet o niedalekiej przerwie ruchu tramwajowego i o wstrzymaniu funkcjonowania wodociągów. Jak nam donoszą zę strony poinformowanej, obawy te są bezpodstawne, a braki tylko przejściowe. Władze niemieckie uczyniły wszystko aby zaobatrzyć ludność w chleb i węgiel. Część odnośnych transportów już przybyła, a dalszych lada dzień spodziewać się należy. Ludność Warszawy może więc bez troski patrzeć w przyszłość.

— **Akcja w sprawie uruchomienia uniwersytetów.** Pisma warszawskie wzywają słuchaczy II kursu wszystkich uniwersytetów, przebywających w Warszawie, by nadsyłali swe adresy redakcjom pism, wraz z kopją zaświadczeń uczęszczania na uniwersytet. Z odnośnej notatki dowiadujemy się, że idzie o uruchomienie wyższej uczelni polskiej w Warszawie, co obecnie jest możliwe do przeprowadzenia.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 25 b. m.

— **Z żałobnej karty.** W Warszawie zmarł w 72 roku życia Józef Włoskiewicz, literat, publicysta i referent komitetu giełdowego. Ś. p. Włoskiewicz, brał czynny udział w powstaniu 1863 r. Przez długie lata pracował w „Gazecie Handlowej“.

Ogółem przez lat 40 zasilał pisma warszawskie. Zaliczano go do najzdolniejszych dziennikarzy warszawskich.

Z CHWILI

W sprawie pożyczki miejskiej

Będąc w trudnych warunkach finansowych Magistrat m. Piotrkowa zaciągnął pożyczkę miejską w kwocie 200.000 koron.

Przy zaciąganiu pierwszej pożyczki wystąpiliśmy przeciwko osobom, które się usuwały od tego obywatelskiego obowiązku; obecnie zmuszeni jesteśmy bronić strony ogółu.

Obywatelom, t. j. właścicielom nieruchomości, sklepów i przedsiębiorstw rozesłano karty, zawiadamiające ich, że została rozłożona na nich pożyczka, którą muszą uiścić, suma nie była wymieniana...

Rada Magistratu zgóry oznaczyła sumę dla każdego obywatela... nie pytając się obywateli, o ich stan finansowy i sumę, jakąby mogli zadeklarować. Intencją było zapobiedz uchylaniu się, a tymczasem rzeczywiście ciężar rzucono nieraz na maluczkich—na sklepikarzy, właścicieli domów nie dających prawie żadnych dochodów,—nie liczono się z chwilą. Oto jeden przykład: rodzina z 8 osób, utrzymująca się ze sklepiku, 2 dzieci posyłająca do szkoły—została obłożona sumą pożyczki 400 koron, gdy właściciel fabryki wody sodowej e. c. t. sumą — 25 koron! Sumy powyższe o ile nie zostaną wpłacone, będą wyegzekwowane, czyli wyrzuci się ludzi na bruk i powiększy nędzę. Zdaje się, że nie to miała na widoku Rada Magistratu.

Oldboy.

KRONIKA

— **Odznaczenia w Legionach.** Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymali za waleczność: kapelan pułkowy X. Władysław Antosz w 2 pułku polskich Legionów, oraz kapelan polowy batalionowy X. Stanisław Żytkiewicz w szóstym batalionie, wreszcie lekarz sztabowy Dr. W. Rogalski w 56 pułku piechoty, przy-

dzielony do komendy polskich Legionów. Wojskowy krzyż zasługi III klasy z wojenną dekoracją w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela otrzymali: komendant batalionu w 1 pułku polskich Legionów Witold Ścibor Rylski, komendant drugiego pułku Marjan Żegota-Januszajtis, porucznik rezerwowy Jan Dunin Brzeziński, komendant drugiego szwadronu ułanów, komendant czwartego pułku Bolesław Roja, komendant kampanji Czesław Fijałkowski, komendant oddziału Mieczysław Ścieżyński, obaj w 1 p. polskich Legionów; komendant oddziału w 3 p. Józef Suski; komendant batalionu Edward Rydz i komendant kompanji Stanisław bar. Burhardt, obaj w 1 pułku Legionów polskich. Wojskowe krzyże zasługi III klasy z dekoracją wojenną otrzymali następujący oficerowie-legioniści, którzy padli na polu chwały: Robert Kunicki, szef polowej żandarmerji przy polskich Legionach; rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, komendant II szwadronu polskich Legionów; oficerowie Franciszek Grudziński w 6 batalionie polskich Legionów i Juljusz Bagniewski w 1 brygadzie polskich Legionów.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali za waleczność oficerowie: Mieczysław Smorawiński w 2 pułku; Juljan Kulczycki i Tadeusz Müller, obaj w 1 pułku; Stanisław Rabiński w 3 szwadronie ułanów polskich Legionów; Roman Gliniecki w pułku artylerji polskich Legionów. — Najwyższe pochwalne uznanie za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymrli: lekarz pułkowy dr. Edward Loth w 3 pułku polskich Legionów i lekarz batalionowy dr. Mieczysław Hedinger w 4 batalionie polskich Legionów. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za waleczność otrzymał lekarz batalionowy dr. Wiktor Matczyński, przydzielony do lazaretu polskich Legionów.

— **„Rok wojny w Warszawie“.** We czwartek w Sali Stow. rzemieślników, przy Alei Szkolnej, wygłosi p. Stanisław Dzikowski odczyt pod powyższym tytułem. Zarówno temat, jak i osoba prelegenta zainteresuje prawdopodobnie inteligencję piotrkowską żądną wieści o nastrojach stolicy polskiej. Znany publicysta warszawski p. St. Dzikowski b. współredaktor „Świata“ i „Tygodnika Ilustrowanego“ a ostatnio redaktor „Życia Polskiego“, przez cały czas wojny, stykał się bezpośrednio z życiem publicznem Warszawy, a wrodzona ruchliwość umysłu i bogactwo doświadczenia, pozwoliły mu wglądnąć głębiej w psychikę miasta, w którem w czasie wojny koncentrowało się życie społeczne całego kraju. Notatki i szkice kreślone pod wrażeniem chwili, uwagi i nastroje dziennikarza złożyły się na wysoce ciekawą całość, którą odzwierciedli odczyt. Początek odczytu o godz. 4-ej. Bilety można nabywać wcześniej w księgarni p. Szustra.

— **Na cele publiczne.** P. St. Osiecki z Warszawy, ofiarował na przytułek dla dzieci po Legionistach 10 kr. Na ten sam cel dr. Juljan Konopnicki ofiarował 10 kr.

— **Drelów.** „Kurjer Lwowski“ z d. 16 bm. przedrukowuje zamieszczony w „Wiadomościach Polskich“ opis oddania ludowi polskiemu zrabowanego przez Moskali i zamienionego na cerkiew kościoła w Drelowie na Podlasiu, przy tej sposobności podaje następującą ciekawą notatkę:

„W schowku redakcyjnym znalazł się u nas medal uwieczniający nazwisko tej deskami od świata zabitej wsi podlaskiej. Medal pochodzi z czasów prześladowania unitów tamtejszych. Wykonany z bronzu w rozmiarze koła o średnicy ponad 60 mm., przedstawia na stronie frontowej mogiłę z krzyżem oplecionym w wieniec cierniowy, z pod którego wyziera drugie godło męczeńskie: palma. U stóp krzyża, wsparta o mogiłę, widnieje tarcza z herbami Polski, Litwy i Rusi (Orzeł Biały, Pogoń, Św. Michał Archanioł). W dole data roku „1874“. W otoczeniu napis: BRACIOM RUSINOM POMORDOWANYM PRZEZ CARAT MOSKIEWSKI ZA WIERNOŚĆ DLA KOŚCIOŁA I POLSKI. Napis oddzielony jest od wypukłych brzegów medalu kołem drobnych perełek.

W ten sam sposób ujęto płaszczyznę rewersu. W otoku górne półkole zajmuje tu napis: WOJEWÓDZTWA PODLASKIE I LUBELSKIE. W dolnem półkolu pod rozetami: POLUBICZE, DRELÓW, PRATULIN. Na tle w górze gwiazda sławy rozpościera obfite blaski, opromieniająca księgę, na której rozwartych kartach czytamy napis: „MARTYROLOGJA POLSKA“, poniżej zaś regestr nazwisk: Włościanie: Andrzejuk Jan, Bazyluk Wincenty, Bocian Teodor, Bojko Konstanty, Bojko Łukasz, Charytoniuk Trochim, Charytoniuk Andrzej, Franczuk Ignacy, Franczuk Michał, Hawryluk Maksym, Hryciuk Nicety, Karmaszuk Daniel, Kirylnk Filip, Łukaszuk Konstanty, Osipiuk Bartłomiej, Pawluk Szymon, Romaniuk Jan, Tomaszuk Onufry“.

— **Cztery miljardy rubli nowych banknotów.** Do Kopenhagi donoszą z Petersburga, że wyszedł nowy ukaz nakazujący wybicie 1,100 miljonów rubli nowych not państwowych. W ten sposób znajdzie się niebawem wraz z poprzedniemi emisjami nowych banknotów w obiegu na cztery miljardy rubli.

— **Wyrok w procesie przeciwko niesumiennym dostawcom.** Dnia 15 b. m. zakończył się proces, toczący się w Morawskiej Ostrowie, przed sądem wojennym przeciwko braciom Baarom o niesumienne dostawy butów dla wojska. Sąd uznał podsądnych winnymi zbrodni przeciw zbrojnej sile państwa według paragrafu 327 wojskowej ustawy karnej, za co skazał Dawida Baara na 12 lat ciężkiego więzienia, a Maurycego Baara na 6 lat ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

— **Koniec procesu o ordynację Kwileckich.** „Kurjer Warszawski“ donosi z Wrocławia: Ciągnący się od sześciu lat proces Meyerowej przeciw hr. Kwileckiemu o podstawienie dziecka dobiegł do końca. Żona dróżnika kolejowego, Meyerowa, cofnęła żądanie rewizji wyroku wyższego sądu krajowego w Wrocławiu, wskutek czego młody Józef hr. Kwilecki staje się ostatecznie spadkobiercą ordynacji Kwileckich.

— **Storpedowanie angielskiego transportowca na morzu Śródziemnem.** Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Onegdaj niemiecka łódź podwodna zatopiła transportowiec angielski, jadący z Egiptu pod Dardanele. Transportowiec miał 15,000 tonn pojemności i wiózł pełny ładunek.

Przed wojną serbsko-bułgarską

Wiedeń (w. wł.). Z Sofji donoszą: Przesuwania wojsk serbskich na pograniczu bułgarskiem trwają w dalszym ciągu. Wszystkie serbskie posterunki graniczne zostały znacznie wzmocnione.

Serbski sztab generalny ogłosił **pogranicze bułgarskie jako objęte strefą wojenną.**

Sofja. (w. wł.) Prócz powołanych pod broń macedońskich bułgarów, którzy przeciągają ostatnimi dniami przez Sofję z kapelami i demonstrują na rzecz zjednoczenia Macedonji z Bułgarją — zgłosiło się do wojska bułgarskiego dobrowolnie **20000** zbiegów z Macedonji. Macedońscy Bułgarzy nie chcą wcale słyszeć o jakiejś pojednawczej polityce względem Serbji.

Napływ Bułgarów z Macedonji jest tak znaczny, że w razie wojny można będzie z samych tych Bułgarów uformować stutysięczną armję.

Wrzenie w Serbji przeciw Rosji

Budapeszt. (w. wł.) Z Sofji donoszą: Według wiadomości nadchodzących z Niszu i ze Serbji — prasa serbska atakuje gwałtownie czwórporozumienie a szczególniej zwraca się przeciw Rosji.

Posłowie czwórporozumienia poczynili z powodu takiego stanowiska prasy serbskiej przedstawienia u rządu serbskiego.

Najznamienniejszą jest jednak wiadomość, że w wojsku serbskiem szerzy się i pogłębia wprost nienawiść ku Rosji, która zdaniem tak oficerów, jak i żołnierzy Serbję popchnęła do wojny, wtrąciła w zgubę, pomocy nie dała, a jeszcze żąda od Serbji ofiar.

Rosja dokucza Rumunji

Bukareszt (w. wł.). „Independance Roumaine“ donosi: Rosyjski torpedowiec ścigał pod Constanzą dwa żaglowce rumuńskie, które schroniły się wreszcie do zatoki Tuzla. Torpedowiec przebywa jednak dalej na rumuńskich wodach i czatuje na owe dwa żaglowce. Rząd rumuński zażądał od Petersburga odwołania tego torpedowca.

Ruzski naczelnym wodzem

Sztokholm (w. wł.). Według doniesień z Petersburga car zamierza oddać naczelne dowództwo nad armją rosyjską generałowi Ruzskiemu, gdyż w danej chwili obecność cara jest potrzebna ze względów politycznych gdzieindziej.

(Wiadomość niniejsza jest powtórzeniem wiadomości niedawnej o przybraniu Ruzskiego na głównego wojskowego doradcę i zastępcę cara. Red.).

Główna kwatera rosyjska

Kolonja. (w. wł.) „Koelnische Ztg.“ dowiaduje się przez Szwajcarję, że wielu dygnitarzy rosyjskich wyjechało w tych dniach do Smoleńska, co wskazywałoby na to, że tam się znajduje główna kwatera rosyjska.

Kongres ziemstw i miast

Sztokholm. (w. wł.) Z Petersburga donoszą: Do Moskwy został zwołany kongres ziemski i miast w którym weźmie także udział wielu członków Dumy. Główny punkt obrad kongresu stanowi sprawa odroczenia Dumy. Nastrój jest wojowniczy. Przewódca październikowców Guczkow oświadczył na posiedzeniu swojej partji, że „odroczenie Dumy doprowadzi do nieobliczalnych a smutnych skutków“. Szyngarew określił odroczenie Dumy jako „wielki błąd polityczny, który przynieść może krajowi zgubę“. Trudowik Kierenski sądzi: „Postępowy blok dumski musi walczyć o swoją egzystencję, jeśli nie chce dowieść, że nie jest wart egzystencji“.

Ogółem panuje nastrój przeciwny kompromisom z rządem.

Uśmierzanie posłów dumskich

Kopenhaga (w. wł.). Pisma tutejsze dowiadują się z Petersburga, że 8 posłów dumskich osadzono w więzieniu twierdzy piotro-pawłowskiej.

Atak austro-niemiecki na Serbję rozpoczęty

Wiedeń. Urzędowo pod datą 20 września:

Austrowęgierskie i niemieckie baterje ostrzeliwały wczoraj pozycje serbskie na południowym brzegu Dunaju.

Także ostrzeliwaliśmy Belgrad.

W pobliżu ujścia Driny starliśmy wysunięte oddziały serbskie.

Berlin. Urzędowo pod datą 20 września:

Artylerja niemiecka podjęła z północnego brzegu Dunaju walkę przeciw pozycjom serbskim znajdującym się na południowym brzegu pod Semendrją.

Nieprzyjaciela wypędzono z pozycji a jego artylerję zmuszono do milczenia.

Zaciekłe walki pod Łuckiem i nad Ikwą

Wiedeń. Urzędowo pod datą 20 września:

Nasze pozycje na wschód od Łucka zostały ponownie zaatakowane przez znaczne siły rosyjskie. Wojska nasze odparły nieprzyjaciela wszędzie, walcząc w wielu miejscach z nieprzyjacielem pierś o pierś.

Także przeciw naszemu frontowi nad Ikwą, w odcinku Krzemieńca rzucili Rosjanie silne kolumny do ataku. W niektórych punktach udało się nieprzyjacielowi przedostać na zachodni brzeg Ikwy, lecz nasze rezerwy odrzuciły nieprzyjaciela wszędzie. Rosjanie ponieśli znaczne straty szczególnie od naszego ognia armatniego.

Liczba jeńców wyniosła do wczoraj wieczora ponad **1000.**

69 pułk piechoty im. Hindenburga złożył nowe dowody męstwa bojowego.

W Galicji wschodniej panuje spokój. Sytuacja nie uległa zmianie.

Wojska cesarskie i królewskie walczące na Litwie zdobyły przejście przez Suchozwę.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*

Ataki na Dźwińsk

Berlin. Donoszą urzędowo pod datą 20 września:

Pod przyczółkiem mostowym Dźwińska musiał nieprzyjaciel przed atakiem naszym ustąpić z Nowo-Aleksandrowska na tylne pozycje.

Pod Smorgoniem usiłował nieprzyjaciel przełamać naszą linję, został jednak odparty.

Zwycięski pochód wojsk niemieckich

Atak na nieprzyjaciela, ustępującego z pod Wilna trwa. Także dalej na południe ścigamy nieprzyjaciela.

Dotarliśmy do linji Miedniki — Lida — Soljana.

Grupie wojsk marszałka ks. Leopolda bawarskiego stawiał nieprzyjaciel tylko przemijający opór tu i ówdzie. Wojska te dotarły do odcinka Moleżad pod Dworcem i zbliżają się prawem skrzydłem do odcinka Myszanki.

Wojska marszałka Mackensena prą nieprzyjaciela przed sobą na całej linji.

W Galicji w drobnych walkach wzięliśmy ponad 100 jeńców.

Naczelne kierownictwo armji.

Z historji walk o wyswobodzenie Galicji

Z wojennego biura prasowego przy głównej kwaterze donoszą pod datą 20 września:

W sytuacji wojennej w Galicji wschodniej zaszła znowu pomyślna zmiana. Dzieło uwolnienia Galicji od inwazji rosyjskiej rozpoczęło się w grudniu 1914. Bitwa pod Łapanowem i Limanową, dzięki której Kraków uwolniony został od grożącego mu niebezpieczeństwa osaczenia, a armje rosyjskie cofnąć się musiały na linję Dunajca. Tu stali przez całą zimę, aż dnia 2 maja rozpoczęła się bitwa pod Tarnowem i Gorlicami, która się zakończyła dnia 5 maja przełamaniem frontu rosyjskiego. Nieprzyjaciel ścigany ustawicznie przez nasze wojska, cofnął się nad San, kierując się drogą na Jarosław.

Po krótkiej przerwie armje sprzymierzone przeszły znowu do ataku, a niedługo po wzięciu Jarosławia nastąpiło zdobycie Przemyśla. Rosjanie zmuszeni byli zwinąć cały front południowy. Dwa razy jeszcze próbowali Rosjanie stawić opór. Najpierw zatrzymali się nad Wereszycą. Sprzymierzone armje w dniu 19 lipca przełamały front rosyjski pod Magierowem. W drugiej bitwie pod Gródkiem, w trzeciej pod Lwowem zostali Rosjanie pobici. Zwycięskie wojska Böhm-Ermolli'ego wkroczyły do stolicy kraju. Około 40 klm. na wschód od miasta ustawili się Rosjanie nad Bugiem i Złotą Lipą. Tu staliśmy naprzeciw siebie do połowy sierpnia. Następnie udało się przełamać front rosyjski pod Gołogórami; wydarliśmy Rosjanom na północy Brody, zaś na południu dotarliśmy aż nad Seret. Okazało się jednak, że dowództwo rosyjskie skoncentrowało w ostatnim zakątku Galicji olbrzymie masy wojska, aby ze względu na swój zachwiany mocno prestige utrzymać w ręku kilka ostatnich kilometrów kwadratowych kraju nieprzyjacielskiego.

Z powodów taktycznych cofnęliśmy tam nasze wojska na wzgórza na zachód od Strypy położone. Przez szereg dni atakowali Rosjanie tę znakomitą z natury pozycję z niesłychaną gwałtownością, poświęcając hekatomby egzystencji ludzkich. Nasi dzielni żołnierze, zahartowani w niezliczonych bojach, nie zachwiali się ani nie cofnęliśi w końcu sukces był po ich stronie. Ofensywa Rosjan złamała się, odsłaniając beznadziejność ich położenia! Widząc, że nie zdołają się utrzymać, opuścili onegdaj swe pozycje przed naszemi oszańcowaniami i cofnęli się ku wschodowi, częściowo w takim popłochu, że pozostawić musieli na swych dawnych pozycjach olbrzymią ilość cennego materjału wojennego, który dostał się w nasze ręce.

Tosamo, co przed kilku dniami uczyniliśmy z tak dobrym skutkiem nad Strypą, powtórzyliśmy wczoraj na Wołyniu, gdzie cofnęliśmy nieco nasze północne skrzydło. I tu także Rosjanie atakowali z nadmierną siłą, a to w celu ochronienia linji kolejowej z Równa. Ponieważ dalej ku zachodowi mieliśmy w pogotowiu znakomite i silnie umocnione pozycje, przeto cofnęliśmy się na nie bez przeszkód. Przedłużenie ich ku południowi dosięga Ikwy, przyczem Dubno wyzyskane zostało jako przyczółek mostowy.

Skutkiem tej zmiany pozycji dokonanej przy głębokiem rozważeniu względów taktycznych stanie się możliwem, iż nasze bohaterskie wojska uchronione będą od ciężkich strat. Że taka metoda walki, nie uznająca trzymania każdego kilometra zdobytego kraju za wszelką cenę, jest wskazana i korzystna, dowodzą najlepiej nasze wczorajsze sukcesy nad Strypą, gdzie Rosjanie wyzbyli się zapewne wszelkiej ochoty do dalszej ofensywy.

Ewakuacja Rygi dokonana

Kopenhaga. (w. wł.) Petersburskie „Russkoje Słowo“ donosi, że Ryga została całkowicie ewakuowana. Z 74,000 robotników opuściło miasto 50,000; z 184 fakryk 57 przeniosło się w zupełności w głąb Rosji, inne wywiozły ważniejsze maszyny.

Jak przyjęła Duma odroczenie

Rotterdam. (w. wł.) Według korespondencji londyńskiego „Timesa“ z Petersburga podczas odczytywania ukazu carskizgo o odroczeniu Dumy socjaliści i postępowcy wyszli demonstracyjnie z sali. Reszta posłów wysłuchała ukazu stojąc, jednak okrzyki hurra wznoszone przez prawicę były przerywane przez sykanie i okrzyki wzburzenia innych posłów.

Barbarzyństwa rosyjskie wobec jeńców

Kopenhaga. (w. wł.) Z Moskwy via Petersburg donoszą: „Utro Rossji“ podaje następującą wiadomość (nie skreśloną przez cenzurę rosyjską) z Kijowa, że na partje jeńców niemieckich i austrjackich napadają gromady czarnosecinne i kobiety. Kobiety rzniciły kilka bomb. Wielu jeńców jest rannych.

(Wiadomość powyższa jest tak potworna, że mimo wszystko trudno w nią uwierzyć. Niewątpliwie rzecz zostanie zbadana. Jeśli okaże się prawdziwą, to pokryje hańbą społeczeństwo rosyjskie i uprawniałaby do nadania mu nazwy mongolskiej dziczy. R.)

Pożyczka anglo-francuska w Stanach

Haga (w. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że rokowania o pożyczkę francusko-angielską zostały ukończone. Podpisano kwotę 2½ miliarda franków.

Tajemnicze eksplozje

Genewa. (w. wł.) Paryski „Matin“ donosi: W fabryce prochu i granatów w Le Pecqu powtórzyły się onegdaj eksplozje. I tym razem szkody są ogromne, wielu robotników rannych. Przyczyna tej eksplozji równie jak i poprzedniej nieznana. Władze wojskowe, wdrożyły egergiczne śledztwo.

Bomba z Zeppelina na bank angielski

Amsterdam. (w. wł.) Jak dowiadują się tutejsze pisma z Londynu, jedna z bomb rzuconych przez Zeppeliny podczas ostatniego ich ataku na Londyn trafiła w bank państwa. Wogóle szkody wyrządzone bombami z Zeppelinów w Anglji mają być bardzo znaczne. W jednej tylko fabryce obliczają te szkody na dwa i pół miljona franków.

Wyznanie Churchilla

Amsterdam (w. wł.). Z Londynu donoszą: Lord Churchill, znany podżegacz wojenny i chwalca potęgi czwórporozumienia na jednem z zebrań ostatnich oświadczył co następuje:

„W ostatnich czteru miesiącach wypadki wojenne nie idą torem dla nas tak korzystnym, jakeśmy się tego mogli spodziewać. Zyskaliśmy wprawdzie nieco na terenie we Francji i Flandrji, ale frontu nieprzyjacielskiego nie przełamaliśmy. Także i w Dardanelach zdobyliśmy nieoceniony kawał lądu, jednakżę rozstrzygających sukcesów nie osiągneliśmy“.

„Rezerwy ludzkie czwórporozumienia są zapewne większe niż rezerwy nieprzyjaciela, lecz cóż znaczy liczba i dzielność żołnierza, gdy nie jest zaopatrzony w dostateczną ilość amunicji.

Przeciw powszechnej służbie wojskowej w Anglji

Amsterdam. (w. wł.) Londyńska „Daily News“ pomieszcza namiętny apel pod adresem Lloyd George'a z powodu jego akcji za wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Anglji. Wzywa go do zaniechania tego i między innemi tak pisze:

„Pańscy dawni przyjaciele milczeli długo w przekonaniu, że się pan spostrzeżesz i opamiętasz. Lecz milczenie staje się dłużej niemożliwem. Sprawa powszechnej służby wojskowej bez pańskiej akcji mogłaby być zignorowana — ale wdanie się pana w tę rzecz czyni z niej istotne niebezpieczeństwo, dla narodu angielskiego. Niebezpieczeństwo groźniejsze niż Prusacy, My nie możemy walczyć równocześnie na dwu frontach przeciw Prusakom i przeciw nam samym. Naród oczekuje od Pana, byś ochronił jego ducha przed śmiertelnym ciosem“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Składy artykułów technicznych i elektrotechnicznych
Stanisław Grünberg i S-ka, Kraków, Bracka L. 10
— dostarczają na zamówienie natychmiast: —
OLEJE: Maszynowe, Cylindrowe, Kompresorowe, Kościane i Rzepakowe. SMARY: Vazelina jasna i ciemna, Tłuszcz Tovota i Różne pasty. PASY: Skórzane, Wielbłądzie, Balata impr. Gumowe i parciane. USZCZELNIENIA: Gumowe, Klingerytowe, Asbestowe i Grafitowane. PRZYBORY DLA: Młynów, Straży pożarnej, Wodociągów i Tartaków. WĘŻE: Gumowe, Parciane, gumowane wewnątrz i spiralne. PRZYBORY DLA: Światła elektr., Telefonów i dzwonków elektr.

Na czasie!
Dobry interes na sezon zimowy. Jest do sprzedania „FOTOPLASTYKON“ Panorama Terra, w której można zobaczyć świat cały. Wiadomość: ulica Kaliska L. 20—**Grochulski.**

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

ZAKŁAD Pp. URSZULANEK w TARNOWIE
zawiadamia, że z dniem 1 września b. r. otworzył pensjonat i szkolę żeńską tj. liceum, gimnazjum i pospolite klasy.

Poszukuję dwu pokojów umeblowanych z osobnem wejściem.
Wiadomość składać należy w Administracji „Dziennika Narodowego“ Bykowska 71.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
dla handlarzy hurtowników.
W zakresie ubrań męskich, kostjumów dziecinnych, bielizny dla robotników, specjalnej bielizny dla chorych, garniturów perkalikowych, ubrań do pracy i płaszczy.
WSZYSTKO WŁASNEGO WYROBU
Wielki skład wyrobów pończoszniczych Magazyn artykułów znanych z firm
„Misteker u. Warnsdorfer“.
H. Reiss Witwe & Sohn
Morawska Ostrawa, Lauben.

Ukończony chemik, lat 25; wolny od wojska poszukuje zajęcia. Stanisławów, post. rest. C.B

Znaleziono portmonetkę, zawierającą K. 4.86, obrączkę złotą i medaljonik. Po odbiór zgłosić się należy do p. Ślusarskiego — Piotrków, dom kolejowy, stacja osobowa.

Ilustrowany cennik bandaży
na przepukliny w pachwinie, worka, pempka i brzucha, o 170 ilustracjach z pouczeniem leczenia wysyła opłatnie za nadesłaniem koron 2.
M. L. Polaczek. Sambor, Galicja.

Wina mszalne
POLECA FIRMA **A. GRALEWSKI**
zaprzysiężony dostawca win mszalnych
Kraków, Bracka L. 11.

Rudolf Herliczka w Krakowie
PIERWSZA POLSKA FABRYKA TUTEK
:: i BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW ::
poleca swoje najprzedniejszej marki tutki: „Temida“, „Monopol“ i „Wregudron“ oraz bibułki „Czuwaj“ w książeczkach i opakow. patentowem.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.